Karty Pracy

Scenariusz 1

Zadanie 5. Prezentacja multimedialna i giełda pomysłów

Przykładowe odpowiedzi do giełdy pomysłów. Tabela nie jest zamknięta, można ją uzupełniać.

DZIEDZINY	NARZĘDZIA	CO TO JEST SZTUKA?	ROLA
rzeźba	nauka	doświadczenie	ekspresywna
performance	ciało	umiejętność	wywieranie wrażenia
body art	nowe technologie	relacja	wywieranie presji
happening	obraz filmowy	obrzęd	ukazanie czegoś, problemów
video-art	plastik	komentarz	dydaktyczna
instalacja	styropian	dziedzina życia	integracyjna
ambalaż	gotowy przedmiot (ready made)	koncepcja dzieła	informacyjna
asamblaż	tkanina	proces twórczy	szokująca
fotografia	fotografia	urzeczywistnienie	krytykująca
pop-art	światło	uzmysłowienie	edukacyjna
enviroment	zapachy	odkrywanie innej strony codziennej rzeczywistości	estetyczna
land-art	głos	interpretacja	refleksyjna
street-art	język	filozofia wizualna	religijna
plakat	ogień, woda, ziemia, wiatr	obrazowanie	interpretacyjna
koncpetualizm	efekty specjalne	metafizyka	komentująca
hiperrealizm	szablon	sacrum	opiniotwórcza
sztuka krytyczna	poczta		
mail-art	natura		
muzyka			

Scenariusz 2

Zadanie 3. Nauka programu Google Maps

Link do wersji internetowej naszej mapy. Była ona tworzona podczas całego czasu trwania warsztatów przez uczestników i prowadzące. Umożliwił to krótki kurs podstaw obsługi programu Google Maps.
https://www.google.pl/maps/@52.1557521,21.2230003,12z/data=!3m1!4b1!4m2!6m1!1szgMDzPe9onfM.klEnRUa92N1E?hl=en

Zadanie 5. Praca w grupach

Materiały do pracy dla trzech grup. Podajemy przykładowe dzieła i artykuły. Artykuły ukazujące daną problematykę są jedynie propozycją tematu jaki można poruszyć w kontekście danej pracy.

MAURIZIO CATTELAN „DZIEWIĄTA GODZINA" 2000

PROBLEMATYKA

Artykuł 1

Największa na świecie srebrna moneta z Janem Pawłem II

To gratka dla kolekcjonerów! Z okazji kanonizacji Jana Pawła II (85 l.) powstaje 4-kilogramowa moneta ze srebra najwyższej próby z wizerunkiem polskiego papieża. Jedna sztuka będzie kosztować nawet 28,5 tys. zł!

Mennica Polska SA wspólnie ze Skarbcem Mennicy Polskiej SA wybije specjalną monetę "Święty wśród Świętych". - Zostanie wyemitowana 27 kwietnia, czyli w dniu kanonizacji Jana Pawła II - mówi Dominik Wojnowski, prezes zarządu Skarbca Mennicy Polskiej SA. Jest to pierwsza na świecie 4-kilogramowa moneta srebrna z wizerunkiem papieża.

- Jej nominał to 500 dolarów - dodaje. By stać się jej szczęśliwym posiadaczem, trzeba będzie jednak niemało zapłacić. Spośród wszystkich 58 egzemplarzy te o numerach 1, 2 i 3 będą kosztować 28 500 zł, pozostałe - 26 500 zł. Na rynek polski przeznaczono tylko 15 egzemplarzy. Moneta ma średnicę 150 milimetrów, w jej centralnej części znajduje się wizerunek Jana Pawła II otoczony przez świętych, m.in. Piotra, Krzysztofa, Wojciecha. Rezerwacje na monety już ruszyły! Informacje na stronie www.skarbiecmennicy.pl.

Źródło: http://www.se.pl/ 01.02.2014

Artykuł 2

Usunęli papieża! Gdzie się podział "Superpapież"?

Watykan. I komu to przeszkadzało?! Malowidło przedstawiające Franciszka (78 l.) ucharakteryzowanego na Supermana zniknęło ze ściany budynku w Watykanie. Zniszczyli je pracownicy komunalni "w trosce o godny wygląd" okolic pl. św. Piotra. A przecież Watykan zaaprobował dzieło. Malowidło było przylepione na murze, a nie namalowane bezpośrednio na nim. Autor nie poddaje się i zapowiada rychłe stworzenie jeszcze większego Superpapieża.

Źródło: http://www.se.pl/ 31.01.2014

Artykuł 3

"Nie stawiajmy pomników Janowi Pawłowi II"

Jan Paweł II nie potrzebuje kolejnych pomników. Niech pomnikami będą nasze konkretne działania - powiedział podczas dzisiejszej konferencji prasowej w Gnieźnie prymas Polski, abp Józef Kowalczyk. Dodał, że o świętości papieża był od lat przekonany.

Najłatwiej jest budować pomniki z brązu, z kamienia. Ojciec Święty nie pragnął tego. Pamiętam, z jaką niechęcią odsłaniał swój pomnik w Wadowicach. Nam nie trzeba takich pomników. Nam trzeba pomników konkretnego życia. To jest zadanie dla nas wszystkich - powiedział.

Źródło: http://wiadomosci.onet.pl/kraj/ 20.04.2011

GŁOS MEDIÓW

Artykuł 1

Ruszył proces b. europosła oskarżonego o usunięcie meteorytu z rzeźby Jana Pawła II w warszawskiej Zachęcie

Po ponad czterech godzinach proceduralnych przepychanek przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Śródmieścia ruszył w poniedziałek proces b. europosła Witolda Tomczaka, oskarżonego o zniszczenie w 2000 r. rzeźby Jana Pawła II w warszawskiej Zachęcie.

Sprawa znalazła się na wokandzie sądu po 13 latach od zdarzenia, o którym w 2000 r. było głośno w kraju i za granicą. Tomczak (wybrany do Sejmu z listy AWS, wtedy Koło Poselskie Porozumienia Polskiego; w latach 2004-2009 europoseł LPR), wraz z Haliną Nowiną-Konopczyną (Porozumienie Polskie) protestowali przeciw wystawie zorganizowanej na stulecie istnienia galerii Zachęta. Częścią wystawy była instalacja „La Nona Ora" (Dziewiąta godzina), włoskiego artysty Maurizio Cattelana. Przedstawiała ona Jana Pawła II przygniecionego meteorytem.

Tomczak wszedł na wystawę, wdarł się za barierki i usunął „meteoryt" przygniatający rzeźbę papieża. Wskutek tej akcji figurze odpadła część lewej nogi. Tomczak został oskarżony o to, że „działając ze z góry powziętym zamiarem, poprzez gwałtowne przesunięcie" uszkodził rzeźbę. Jego czyn miał spowodować stratę w wysokości prawie 40 tys. zł. W odpowiedzi Tomczak twierdził, że zarzuty są dla niego niezrozumiałe, „zważywszy na to kim był i co przez 28 lat uczynił dla Polski i Polaków Ojciec Święty Jan Paweł II".

Po zniszczeniu rzeźby pozostawił w Zachęcie list z żądaniem dymisji jej ówczesnej dyrektor Andy Rottenberg, którą określił mianem „urzędnika państwowego żydowskiego pochodzenia". Rzeźba została wycofana z wystawy. Wkrótce Rottenberg złożyła rezygnację z kierowania galerią. Tomczak od początku przyznaje się do uszkodzenia instalacji, ale twierdzi, że zrobił to w imię idei.

Źródło: wpolityce.pl 13.05.2013

Artykuł 2

Tam w Zachęcie odbył się test – na ile wolno sobie zakpić, zadrwić z uczuć Polaków, z uczuć ludzi wierzących. Rzeźba, specjalnie przywieziona z Francji, miała drażnić i prowokować. Rzeźbiarz chciał na tym zarobić i ostatecznie zarobił setki tysięcy dolarów, a władze Zachęty świadomie wpisały się w scenariusz prowokacji. I prowokacja okazała się skuteczna. Mimo, że protestowały dziesiątki tysięcy ludzi, słały apele i listy, władze państwa polskiego nie tylko nie przeciwstawiły się prowokacji, ale zastosowały represje wobec człowieka i polityka, który tej prowokacji i profanacji czynnie się przeciwstawił.

Źródło: http://januszwojciechowski.salon24.pl/ 29.11.2013

Artykuł 3

Człowiek, który przygniótł papieża. Będzie awantura? Wielka wystawa Cattelana w CSW

Inaczej sprawę widzi krytyk sztuki Stach Szabłowski. Deklaracje artysty, że swoimi pracami nie chce

wcale prowokować, to - jego zdaniem - kokieteria. - Nie ma co ukrywać, to zawsze była część jego artystycznej strategii - komentuje. - Cattelan zawsze pozwalał sobie na bezczelne i często ryzykowne prace, ale nigdy nie robił tego dla rozgłosu. Ja w nim widzę bardziej tradycyjną figurę błazna, ale w głębokim tego słowa znaczeniu. Kogoś, kto sporo ryzykuje i stawia swoich odbiorców w bardzo emocjonalnie niekomfortowej sytuacji, ale też świadomie i mądrze rozbija stereotypy czy pewne struktury myślowe - dodaje.

Źródło: http://metromsn.gazeta.pl/Gwiazdy/ 14.11.2012

WYPOWIEDŹ ARTYSTY

Nie jestem prowokatorem

Maurizio Cattelan, autor kontrowersyjnej instalacji, wraca do wydarzeń sprzed 11 lat i mówi o nowym projekcie. To jedyny wywiad artysty w Polsce

Sławny włoski artysta przybywa na zaproszenie nowego dyrektora CSW Fabio Cavalucciego, by promować drugi numer efemerycznego pisma artystycznego "Toilet Paper", które wydaje. W planach jest jego indywidualna wystawa w CSW. W Polsce zasłynął rzeźbiarską instalacją zaprezentowaną w Zachęcie w 2000 roku, zatytułowaną "La Nona Ora" ("Dziewiąta godzina"), a przedstawiającą przywalonego meteorem papieża Jana Pawła II.

Czy posyłając "La Nona Ora" do Polski, obawiał się pan gwałtownych reakcji?

Maurizio Cattelan: Kiedy kurator Harald Szeemann zaprosił mnie do udziału w wystawie sztuki polskiej, wydawało mi się trochę dziwne, że mam być jedynym Włochem, który weźmie w niej udział. Poza tym moja praca zbyt dosłownie konfrontowała się z krajem, w jakim miała zostać pokazana. Jednak Szeemann przekonał mnie, że doskonale wpisuje się w kontekst jego wystawy. A że ufam kuratorom, z którymi pracuję, dłużej nie oponowałem. Zwłaszcza że "La Nona Ora" była już wtedy znana na świecie. Pokazywałem ją wcześniej w Wenecji, Londynie i Bazylei.

Jak pan zareagował na wiadomość o interwencji polskich posłów i zniszczeniu rzeźby?

W tym czasie intensywnie pracowałem, wiele podróżowałem. O zajściu w Zachęcie dowiedziałem się kilka tygodni po całym wydarzeniu. Skłamałbym, mówiąc, że nie oczekuję reakcji publiczności na moje prace. Reakcja to dla mnie przede wszystkim dyskusja, jaką może sprowokować moja sztuka. Reakcję polskich posłów uznałem za deklarację miłości i w jakimś sensie ją rozumiem. Religia jest bardzo ważna dla Włochów. Sam pochodzę z bardzo religijnej rodziny, moja siostra jest zakonnicą. Wydawało mi się naturalne, że pracę "La Nona Ora" konsultuję najpierw z nimi. A że idea im się spodobała, czułem pewien komfort. Zaskoczyło mnie, że posłowie tak łatwo utożsamili przedmiot – bo przecież tym jest figura papieża w mojej pracy – z osobą i wartościami, które reprezentuje. Takie zaślepienie jest bliższe fanatyzmowi niż prawdziwej miłości.

Czy jest pan prowokatorem?

Nigdy nie byłem. Od dzieciństwa musiałem stawiać czoło rodzinie, szkole, potem pracy. Aż pewnego dnia zrozumiałem, że dłużej nie chcę tak żyć, że chcę czerpać z pracy taką samą radość jak moi przyjaciele. W pracy artysty odnalazłem prawdziwy sens wolności. W sztuce nie interesuje mnie

kryterium piękna, ale możliwość spojrzenia na problem z innej strony i odczytanie atmosfery, uczuć, jakie towarzyszą współczesnemu człowiekowi. Jeśli już mówimy o prowokacji, to uważam, że prowokatorem był właśnie papież Wojtyła. Oczywiście w dobrym znaczeniu tego słowa. Jak żaden z jego poprzedników skonfrontował wiarę katolicką z czasami współczesnymi. To on swoim świeżym podejściem do wiary sprawił, że młodzi ludzie odnaleźli w niej sens i inspirację.

Co pana głównie inspiruje?

Prace innych artystów. Każdy może mnie czegoś nauczyć. Otacza nas ta sama ilość bodźców, ale wybieramy je pod wpływem różnych impulsów. Nie mam recepty na dzieło ani programu artystycznego, który muszę zrealizować. Wystarczy mi świadomość, że żyję własnym życiem, a praca pozwala mi ewoluować, znosić moje ograniczenia. "La Nona Ora", którą miałem pokazać w 1999 roku w Bazylei, miała inną formę niż ta obecna. Przygotowałem stojącą postać papieża. Dopiero na miejscu, w galerii, zorientowałem się, że nie może tak wyglądać. Była piękna, ale nie mówiła o papieżu niczego ponad to, co już wszyscy wiedzieliśmy. Poprosiłem pracowników galerii, by zostawili mnie samego. Trzy godziny biłem się z myślami. Wiedziałem już, że papież musi zostać fizycznie przewrócony, ale jako człowiek nie potrafiłem przejść tej bariery. Stąd siła wyższa, meteoryt, który wpada przez sufit i przygniata figurę.

Źródło: http://www.rp.pl/03-02-2011

ARTUR ŻMIJEWSKI „LEKCJA ŚPIEWU", 2003

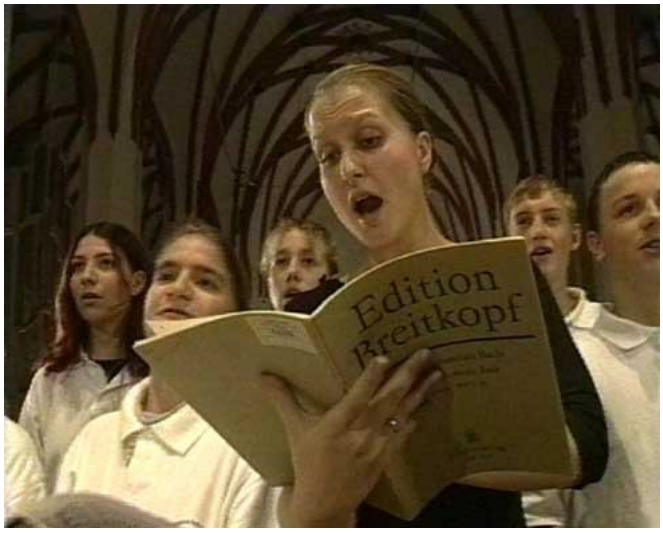

PROBLEMATYKA

Artykuł 1

Egzamin na prawo jazdy: głuchoniemi czują się dyskryminowani

Osoby głuchonieme chcą, by na ekranie podczas testu teoretycznego pojawiło się tłumaczenie na język migowy.

Głuchoniemi nie mogą zdawać egzaminu teoretycznego z tłumaczem języka migowego. Dlatego czują się dyskryminowani. Przez ostatni rok Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Łodzi nie przeegzaminował ani jednej osoby głuchoniemej. Wszystko przez zmianę przepisów. Głuchoniemi nie mają możliwości skorzystania z pomocy tłumacza migowego podczas egzaminu na prawo jazdy. Dlatego w ogóle nie starają się o uprawnienia do kierowania samochodem.

- Dla osób głuchych język polski jest językiem obcym. A egzamin na prawo jazdy to dla nich egzamin ze znajomości zasad języka polskiego. Nic dziwnego, że mają z tym trudności nie do pokonania - podkreśla Piotr Kowalski z łódzkiego oddziału Polskiego Związku Głuchych.

Głuchoniemi chcą, by podczas egzaminu pomagał im tłumacz języka migowego. - Nie domagamy się, by tłumacz zaglądał do komputera. Chcemy, by na ekranie pojawiło się tłumaczenie na język migowy, tak jak wygląda to w telewizji. Dzięki temu będziemy mogli ubiegać się o prawo jazdy. Inaczej nie jesteśmy w stanie zdobyć uprawnień do prowadzenia pojazdów - mówi Kowalski. - Rok temu, przed zmianą przepisów, osoby głuchonieme uczyły się testów teoretycznych na pamięć. I dzięki temu przechodzili tę część egzaminu. Teraz jest to niemożliwe.

Problem dotyczy egzaminu teoretycznego. Podczas egzaminu praktycznego, tłumacz może być obecny w samochodzie, siedzi na tylnym siedzeniu. Jednak bez teorii żaden kursant nie może podejść do praktyki. - Za tłumacza języka migowego na egzaminie praktycznym płacimy z własnej kieszeni. Wynajęcie go kosztuje od 50 do 70 zł za godzinę - mówi Kowalski.

Starania głuchoniemych w sprawie tłumaczenia egzaminu na język migowy popiera Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Łodzi oraz Krajowe Stowarzyszenie Dyrektorów WORD. - Głuchoniemi są dyskryminowani podczas egzaminu na prawo jazdy. Trwają prace w podkomisji sejmowej w tej sprawie - mówi Łukasz Kucharski, dyrektor WORD w Łodzi oraz szef Krajowego Stowarzyszenia Dyrektorów WORD.- Osoby głuchonieme nie są w stanie bez pomocy tłumacza migowego zrozumieć, co się do nich mówi. Czytają pytanie i nie wiedzą, jaki jest jego sens. Po zmianie przepisów ani jedna osoba nie zdecydowała się na podejście do egzaminu na prawo jazdy. Wcześniej przeprowadzaliśmy około 50 takich egzaminów rocznie.

Krajowe Stowarzyszenie Dyrektorów WORD skierowało do Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju postulat w sprawie głuchoniemych. - Mamy sygnały, że osoby głuchonieme chcą jeździć, ale nie mają możliwości zdania egzaminu. Wiedzą, że sobie nie poradzą i dlatego rezygnują już na początku - podkreśla Kucharski. Według statystyk Polskiego Związku Głuchych w województwie łódzkim mieszka około 2 tys. osób głuchoniemych.

Źródło: http://www.dzienniklodzki.pl/ 2014-02-14

Artykuł 2

Przejście zostanie na pl. Na Rozdrożu

Walka niepełnosprawnych, matek z wózkami i stołecznych organizacji społecznych przyniosła rezultaty. Władze miasta ogłosiły właśnie, że tymczasowa zebra na placu Na Rozdrożu zostanie na dłużej. Głównie ze względu na osoby niepełnosprawne i z wózkami - mówi tvnwarszawa.pl Agnieszka Kłąb z biura prasowego rzecznika ratusza.

Źródło: http://tvnwarszawa.tvn24.pl/ 15.05.2013

FORUM - komentarze

Diotec

Co się dzieje w tej Warszawie, nie poznaje swojego miasta, debil na debilu debilem pogania. Przecież na pl. Zawiszy też z powrotem przeniesiono ruch pieszy na jezdnie i zobaczcie jakie tam są korki w godzinach szczytu i ile wypadków. Przecież po to właśnie wymyślono przejścia podziemne, żeby ruch był bezkolizyjny = bezpieczny.

Maciek

Mieszkańcy centrum też są kierowcami. I mają dość pseudoekologicznych oszołomów i domorosłych urbanistów, którzy chcą dopasować miasto wedle swojego obecnego stanu posiadania: chodzą na piechotę: precz z rowerzystami na chodnikach i samochodziarzami - więcej praw dla pieszych, jeżdżą rowerem: precz z pieszymi nieskładnie chodzącymi po chodnikach i samochodziarzami, więcej praw dla rowerzystów - mniej dróg, więcej ścieżek, jeżdżą zbiorkomem: precz z pieszymi, rowerzystami i oczywiście samochodziarzami - więcej uprawnień dla zbiorkomu. A potem zakładają rodzinę, kupują samochód, stoją w korkach i zastanawiają się, kto jest za nie odpowiedzialny. Otóż wy. Wy jesteście za nie odpowiedzialni.

WARSZAWIAK

Super pseudo prowizorka, a przejście podziemne wybudowano po to, żeby je omijać, bo po co ułatwiać ruch w mieście jak można go blokować

~WARSZAWIAK

Widzę ze nie wiesz o co chodzi. Przejście naziemne było wykonane jako tymczasowe na czas remontu przejścia podziemnego. Mieli je zlikwidować po zakończeniu prac w przejściu podziemnym. O remoncie jest też napisane w artykule powyżej, żeby komentować należałoby chociaż przeczytać. Przejście naziemne jest dużo wygodniejsze dla osób niepełnosprawnych i dla matek z wózkami, dlatego postulaty, aby je zostawić. Miało być tymczasowe, zostanie może na stałe.

WYPOWIEDŹ ARTYSTY

Artykuł 1

LEKCJA ŚPIEWU

"Jestem rzeźbiarzem. Niestety możliwości rzeźby są bardzo ograniczone. To czego w żaden sposób nie udawało się wyrzeźbić, starałem się opisać kamerą. Film okazał się podatnym medium."

"Słychać dźwiękowy chaos, słowa są zdeformowane, chórzyści nie słyszą przecież samych siebie, niektórzy nie wiedzą nawet czym jest dźwięk. A pomimo wszystko jest to muzyka, muzyka niosąca pogniecione przez głuchych słowa."

"Chciałbym, aby moje filmy nie były zanadto zmyśleniem, ani zanadto dokumentem. Wymyślam wstęp, początek sytuacji - dalej kreuje ją życie. Stoję na pograniczu fabuły i dokumentu, noweli i reportażu. To co dzieje się w moich filmach wydarza się naprawdę w rzeczywistym świecie. Ale ja prowokuję rozwój zdarzeń."

Biorąca udział w pracy nad tym projektem profesor Susanne Scholz (Wyższa Szkoła Muzyczno-Teatralna im. Feliksa Mendelsona - Bartoldiego w Lipsku) opowiadała: "Spotkanie i wspólny występ muzyków zawodowych, którzy poświęcili życie muzyce i młodych, niesłyszących ludzi, dla których jest ona prawie niedostępna, najpierw budzi niepokój i zażenowanie. A jednak to właśnie ta przepaść między nimi pozwala nabrać dystansu do swojego zażenowania, dostrzec uśmiech i radość młodych ludzi, którzy w miarę wspólnie spędzonego czasu otwierają się coraz bardziej".

Źródło: http://artpapier.com/pliki/archiwum_maj/recplast/lekcjaspiewu.html

Artykuł 2

ARTUR ŻMIJEWSKI: Terror sprawnych

Mówiłeś kiedyś, że robiąc filmy wymyślasz tylko wstęp, a dalej kreuje je życie. W jakiej sytuacji uznałbyś, że zdarzenia wymknęły ci się spod kontroli?

Można powiedzieć, że wymyślam zalążek akcji - dalszy przebieg zdarzeń kreuje życie. Już to zakłada utratę kontroli albo tylko częściową kontrolę nad rozwojem zdarzeń. Dlatego odpowiedź jest taka, że to się zawsze wymyka spod kontroli - nie wiem jak film będzie wyglądał, nie pracuję przecież z aktorami imitującymi rzeczywistość, nie mam scenariusza. Moi bohaterowie są nieprzewidywalni i ich zachowania są poza moją kontrolą. Zatem puszczam sprawę w ruch i ona się dzieje - oczywiste też, że jednak staram się, aby nie dryfować na mielizny - więc czuwam i trochę koryguję kurs. To jest ciekawe, ponieważ to jest wyprawa w nieznane. Nie ma planu - nie ma scenariusza - nie wiem gdzie skończy się podróż. Dzieje się wiele niezaplanowanych rzeczy, a my podążamy za nimi, rejestrujemy je. Czasem błądzimy, ale to właśnie jest furtka do dziewiczych lądów - pomyłka, zboczenie z trasy.

Źródło: http://www.ultramaryna.pl/tekst.php?id=152 05.2003

GŁOS MEDIÓW

ARTUR ŻMIJEWSKI: Terror sprawnych

Scenariusz nowej pracy warszawskiego artysty „Lekcja śpiewu" brzmi niezwykle: oto skonfrontowano niesłyszących ludzi z zespołem profesjonalnych muzyków z Wyższej Szkoły Muzycznej w Lipsku. Wspólnie rozpoczęto prace nad wykonaniem utworów Bacha w lipskiej katedrze św. Tomasza. Dwa lata wcześniej Żmijewski dokonał tego samego zabiegu z „Polską Mszą" Jana Maklakiewicza. „Bóg nie odróżnia chóru wrzeszczących kalek od harmonijnych zaśpiewów Concerto Koeln" - napisano w jednej z recenzji. Rozmawiamy z autorem projektu.

Ultramaryna: Po raz pierwszy mówiąc o twoim filmie używa się terminów "wzruszający" i "podnoszący na duchu". To przecież opowieść o przełamywaniu barier przez słabych, świat lubi takie historie.

Artur Żmijewski: Wobec poprzednich moich filmów chętnie używano słowa "poruszający". To nie mniej ważne słowo. "Lekcja śpiewu" to nie jest film o przełamywaniu barier przez słabych. Przede wszystkim dlatego, że efekt ich działań nie jest dobry - ich śpiew pozostaje kaleki, zdeformowany. To jest film o niepowodzeniu - w kategoriach muzycznych jest to klęska. Oczywiście przewidziana - oni są inni i ich inność zostaje potwierdzona. Uczynili wielki wysiłek, ale nie upodobnili się do słyszących - przeciwnie - kaleką muzyką potwierdzili swoje kalectwo. I to pewnie jest wzruszające. Zazwyczaj jest tak, że sprawni akceptują inwalidów, jeśli tamci swoim wysiłkiem starają się imitować zachowania sprawnych. Stąd takie powodzenie filmów dokumentalnych o malarzach malujących stopami czy o beznogich alpinistach. Ale to jest terror sprawnych - spróbuj upodobnić się do nas kaleko - a będziemy cię chwalić. Tymczasem rzeczywista akceptacja odmienności jest piekielnie trudna. Jeśli udział głuchych w "Lekcji śpiewu" traktować jak przełamywanie barier, to jako zniechęcanie ich do podlizywania się słyszącym i zachęcanie do tworzenia własnych hierarchii - także estetycznych.

Jak mogłaby wyglądać trzecia "Lekcja śpiewu"? Uważasz ten temat za zamknięty czy może wymaga on jeszcze dodatkowych "badań" np. od strony muzykologicznej?

Pewnie mogłaby powstać trzecia lekcja śpiewu - z wykorzystaniem współczesnego repertuaru popularnego - np. hip-hopu. Ale to tylko spekulacje - ja już nie będę się tym zajmował.

Powiedziano, że tytuł kantaty Jana Sebastiana Bacha "Herz und Mund und Tat und Leben" (Serce, usta, czyn i życie) mógłby być mottem twojej sztuki... To prawda czy fałsz?

To ładny i przejmujący tytuł, nawet patetyczny. Cóż, ci którzy tak napisali sądzili, że może to być dobre motto dla moich prac. Jeśli chodzi o moje zdanie, wolę inne motta, np. taki krótki wierszyk Eutanazego Pustelnika: "Chodźmy do ZOO patrzeć jak się pieprzą Żółwie Nubijskie nie zdjąwszy pancerza, Któż poznał miłość piękniejszą i lepszą, Niż kiedy zbroja o zbroje uderza."

Czy ktoś z muzyków odmówił wzięcia udziału w twoim projekcie, jako w jakiś sposób "krzywdzącym" dla niepełnosprawnych?

Nie, w Lipsku nie zdarzyła się taka odmowa. Raczej muzycy byli bardzo ciekawi tego, co się wydarzy - ciekawi efektu muzycznego, ciekawi rodzaju relacji, jaką mogą nawiązać z głuchymi. Wszyscy uczestniczący w tym zdarzeniu byli ciekawi czy to w ogóle jest wykonalne. Natomiast takie odmowy zdarzyły się w Polsce podczas przygotowań do pierwszej „Lekcji śpiewu". Pomocy odmówił pierwszy

dyrygent, jakiego prosiłem o pomoc - bał się o swoją muzyczną reputacje. Odmówił również proboszcz pięknego, barokowego kościoła w Warszawie, w którym chciałem zrobić nagranie. W tym katolickim kościele znajdują się znakomite organy. Pomyślałem wtedy, że trzeba się zwrócić do konkurencji i poszedłem do ewangelików, którzy przyjęli mnie z otwartymi ramionami.

Źródło: http://www.ultramaryna.pl/tekst.php?id=152 05.2003

Zbigniew Libera „Obóz koncentracyjny”, 1996

PROBLEMATYKA

Korea Północna: obozy koncentracyjne na zdjęciach z kosmosu

Niezwykłe fotografie satelitarne koreańskich obozów koncentracyjnych udostępniła Amnesty International. Wszystko wskazuje na to, że obozy mimo apeli świata, są rozbudowywane.

Zdjęcia pokazują obóz Haengyong w okolicy wioski Kwan Li So w północnej części kraju, koło granicy z Rosją i Chinami. Robione były w okresie od 23 września 2011 do 4 kwietnia 2013 roku. Eksperci, którzy przeanalizowali fotografie uważają, że obóz jest rozbudowywany. Dzieje się tak mimo międzynarodowych apeli o poszanowanie praw człowieka w Korei Północnej.

Obóz rozciąga się na powierzchni ponad 80 kilometrów kwadratowych. Otoczony jest przez podwójny system ogrodzeń z drutu kolczastego pod napięciem. Między ogrodzeniami ukryte są pułapki i kolce wbite w ziemię. Więźniów pilnuje blisko 1000 strażników. Mają do dyspozycji psy, są wyposażeni w broń automatyczną i granaty. Nie wiadomo ile osób jest dziś tam osadzonych. W 1990 miało ich być około 50 000. Obóz jest podzielony na strefy: więzienne kolonie pracy, a także strefę administracyjną, areszt śledczy i dzielnicę dla rodzin więźniów. Na skraju obozu usytuowane jest miejsce egzekucji. Do obozów pracy w Korei Północnej może trafić każdy, zwłaszcza ten kto zdaniem władz jest niepoprawny politycznie. A za takiego można być uznanym z dowolnego powodu. W obozach osadzani są nie tylko więźniowie, ale także całe ich rodziny, w tym dzieci i osoby w podeszłym wieku. Wszyscy są przetrzymywani aż do śmierci. Korea w zasadzie nie uwalnia więźniów z obozów.

Świat dowiedział się o obozach w Północnej Korei m.in. dzięki relacjom byłego strażnika, który uciekł z kraju. Ahn Mjong - czol opisał szok jaki przeżył po przybyciu do obozu. Zobaczył tam więźniów wyglądających jak "chodzące szkielety" ubrane w łachmany. Ahn szacuje, że około 30 % z nich miało ślady przemocy fizycznej: porozrywane uszy, rozbite nosy, powybijane oczy i blizny na całym ciele powstałe z powodu bicia i innego, złego traktowania. Około 2000 więźniów nie miało rąk lub nóg, ale nawet oni musieli pracować, mimo że nie mieli kul. Więźniowie dostawali 180 g kukurydzy dwa razy dziennie. To nie wystarcza to przeżycia. Starają się więc polować na szczury, węże i żaby. Ahn szacuje, że 1500-2000 osób umiera tam rocznie z niedożywienia, głównie są to dzieci. Nieletni mieli o połowę mniejsze racje żywnościowe, a pracować musieli jak dorośli. Dlatego większość umierała przed ukończeniem 10. roku życia. Chorzy byli izolowani i pozostawieni bez opieki aż do śmierci.

Ahn wyjaśnił, że strażnicy uważają więźniów za wrogów klasowych, którzy mają być "wyrwani jak chwasty". Dlatego mogą ich traktować jak niewolników. Strażnik ma prawo zabić każdego, kto nie wykonuje jego poleceń. Ahn sam przyznał się, że nakazał egzekucję 31 osób z pięciu rodzin ponieważ jeden z więźniów próbował uciec. Więźniowie są torturowani i prowadzone są na nich eksperymenty medyczne.

W wyprodukowanym w 2004 roku przez telewizję BBC filmie dokumentalnym znalazły się doniesienia o tym, że w jednym obozów koncentracyjnych na więźniach umieszczanych w komorach gazowych testowana jest broń chemiczna. Życie w północnokoreańskich obozach koncentracyjnych jest tematem kilku innych filmów dokumentalnych, w tym The Aquariums of Pyongyang. Obrońcy praw człowieka szacują, że w łącznie w Korei Północnej jest 150 - 200 tysięcy więźniów politycznych.

Źródło: polskieradio.pl 05.12.2013

Wywiózł prochy ofiar Majdanka. Wykorzystał je do namalowania obrazu

Szwedzka policja umorzyła śledztwo przeciwko artyście, który namalował obraz z wykorzystaniem prochów ofiar hitlerowskiego obozu Majdanek.

Carl Michael von Hauswolff nie zostanie oskarżony o zbezczeszczenie zwłok. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, bo czyn miał miejsce za granicą i śledczy nie dysponują żadnymi dowodami - powiedział agencji AFP rzecznik policji w Sztokholmie. Von Hauswolff przyznał, że czarno-białą akwarelę namalował z wykorzystaniem prochów ofiar hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Majdanek. Szwedzka policja nie potrafiła udzielić informacji, czy strona polska zamierza wszcząć śledztwo w sprawie malarza.

O tej bulwersującej sprawie pisał ostatnio szwedzki dziennik "Aftonbladet". Dziennik ten cytował rzeczniczkę Państwowego Muzeum na Majdanku, która zarzuciła szwedzkiemu artyście kradzież prochów ofiar. "Pewne jest, że szwedzki malarz nie wszedł w posiadanie popiołów z Majdanka w sposób legalny" - czytamy w komunikacie na stronie Muzeum. Mowa jest tam także o profanacji i "artystycznej prowokacji zasługującej na potępienie". Według dziennika "Aftonbladet" dyrekcja Muzeum zamierza zwrócić się w tej sprawie do organów ścigania.

Tymczasem galeria w mieście Lund (południowa Szwecja), w której wystawiano obraz von Hauswolffa, wycofała go. Obraz, na którym widnieją pionowe linie w prostokącie, wywołał protesty wśród członków społeczności żydowskiej w Malmö oraz w Centrum im. Szymona Wiesenthala.

Sam malarz oświadczył, że jego praca ma na celu przywołanie pamięci ofiar II wojny światowej. Przyznał, że w czasie zwiedzania Muzeum na Majdanku w 1989 roku zabrał prochy ofiar. Ponieważ "ten materiał był emocjonalnie zbyt obciążony" dopiero w 2010 roku "zdecydował się na jego wykorzystanie".

Źródło: http://www.dw.de/11.12.2012

199 interwencji ws. "polskich obozów śmierci"

W ciągu ostatnich trzech lat polskie MSZ przeprowadziło 199 skutecznych interwencji ws. pojawiania się w mediach nieprawdziwych sformułowań o "polskich obozach koncentracyjnych" i "polskich obozach śmierci" - wynika z oświadczenia opublikowanego przez resort dyplomacji.

"Od 2004 roku polska dyplomacja za każdym razem reaguje na pojawiające się publicznie za granicą, zwłaszcza w mediach, obraźliwe i nieprawdziwe sformułowania o "polskich obozach koncentracyjnych / polskich obozach śmierci". W ostatnich trzech latach przeprowadzono skuteczne interwencje: w 2010 roku - 103 interwencje, w 2011 - 73 interwencje i w 2012 - 23 interwencje" - donosi ministerstwo spraw zagranicznych.

Określenie "polski obóz śmierci" zostało użyte przez prezydenta USA Baracka Obamę podczas wtorkowej ceremonii uhonorowania Jana Karskiego Medalem Wolności. Sprostowania i przeprosin w imieniu Polski zażądał już b. szef polskiego MSZ Adam Rotfeld, który odbierał odznaczenie w imieniu nieżyjącego Karskiego.

Źródło: http://www.tvn24.pl/ 30.05.2012

GŁOS MEDIÓW

MUZEUM KUPIŁO KONTROWERSYJNĄ PRACĘ

Libera wyprodukował "Lego. Obóz koncentracyjny" w 1996 roku w trzech egzemplarzach. Jeden dziś znajduje się w zbiorach Jewish Museum w Nowym Jorku, drugi w galerii we Włoszech, a trzeci właśnie został odkupiony przez warszawskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej od prywatnego kolekcjonera z Norwegii. W stolicy będzie można go zobaczyć najpóźniej w marcu 2012 roku.

W 1996 roku obóz koncentracyjny z klocków wywołał w Europie Zachodniej skandal. Libera z ludzików Lego zrobił esesmanów, z Lego zbudował komory gazowe, sfotografował je i umieścił na pudełkach z logiem firmy Lego System. Gdy praca miała pojawić się w Danii, artyście grożono procesem. Pojawiły się sugestie, że eksponat prowokuje antysemityzm. Wiele osób odczytywało go jako zamach na powagę Holocaustu.

Źródło: http://tvnwarszawa.tvn24.pl/30.12.2011

Obóz koncentracyjny z klocków Lego - wkrótce w Polsce

Klocki potrzebne do projektu zostały podarowane przez polski oddział firmy Lego, od tego czasu na pudełkach znajdował się napis: "This work of Zbigniew Libera has been sponsored by Lego". Jednak kiedy okazało się, co zostało z klocków zbudowane, firma Lego wycofała się z projektu i podjęła kroki prawne przeciwko artyście. Ostatecznie jednak odstąpiła od procesu. Projekt był także wycofywany m.in. z wystawy w polskim pawilonie na Biennale w Wenecji, w obawie o posądzenie Polski o antysemityzm. Praca Libery stała się rozpoznawalna, była prezentowana w muzeach na całym świecie i jest uznawana za jedno z najważniejszych dzieł polskiej sztuki lat 90.

Źródło: http://wiadomosci.wp.pl/ 02.01.2012

Gość OldboyJack

Moje doświadczenie jest odwrotne. Dla mnie Oświęcim istniał zawsze, poprzez pamięć, filmy, wycieczki, książki był najoczywistszym elementem świata (mentalnego i fizycznego). Dlatego LEGO Libery zawsze było dla mnie przegięciem nie dlatego, że burzy coś tam, albo że prowokuje, ale dlatego, że było taką oczywistością. Chłopcy mają inaczej, to pewne. Po podwórkowych zabawach w łapanki (które przecież zawsze na filmach kończyły się wysłaniem "do obozu") oraz po budowaniu z patyków zasieków i drutów kolczastych, powstanie takich przylizanych wersji oczywistej zabawy/zabawki było dla mnie gestem nie rewolucyjnym, nie przełamującym, ale jakoś straszliwie mieszczańskim, takim porcelanowym bibelotem.

Źródło: http://strasznasztuka.blox.pl/ 21.11.2006

Od zabawki do Zagłady – Lego. Obóz koncentracyjny (Zbigniew Libera)

Obóz koncentracyjny zbudowany z klocków Lego to chyba jedna najbardziej znanych medialnie prac Zbigniewa Libery. Powiązanie tematyki Zagłady z formą zabawki dla dzieci odczytywane jest często jako zamach na powagę Holocaustu.

Z powodu medialnych kontrowersji praca Libery została usunięta z polskiego pawilonu na Biennale w Wenecji w 1997 roku. Jak wspomina sam Libera, Wojciechowski [kurator polskiej wystawy]

powiedział mi, że z „Urządzeń korekcyjnych”, z którymi mnie zapraszał do polskiego pawilonu, muszę wycofać „Lego”, bo mogłoby to wywołać wystąpienia przeciw Polsce i oskarżenie o antysemityzm. Nie zgodziłem się, zrezygnowałem z udziału w wystawie. On się skompromitował, moją pracę wcześniej zakupiło np. Muzeum Żydowskie w Nowym Jorku

Źródło: http://historiaimedia.org/ 11.12.2008

WYPOWIEDŹ ARTYSTY

Artykuł 1

Fragment książki **„Drżące Ciała”**

Lego. Obóz koncentracyjny” wzbudził tyle szumu, byłem zapraszany na jakieś konferencje, byłem zmuszony osobiście odpowiadać na rozmaite zarzuty. Między innymi miałem wykład podczas sesji zorganizowanej przez Fundację Auschwitz w Brukseli. To było dla mnie bardzo istotne przeżycie. Mówiłem do Żydów, spośród których wielu przeżyło obozy koncentracyjne. Mówiłem o moich inspiracjach, o podręcznikach historii, z których się uczyłem, gdzie są zdjęcia z Auschwitz, z Majdanka, o wizualnych treściach, którymi byłem otoczony jako dziecko. Kto się urodził w Polsce, ma do czynienia z tym tematem w sposób naturalny. Wyjaśniałem, pokazywałem slajdy… w pewnym momencie powstało zamieszanie na sali, awantura, krzyki, zdjąłem słuchawki i usłyszałem: „powiesić go, spalić tę pracę, uciszyć go”. Ktoś inny krzyczał, że nie, właśnie „niech kontynuuje”. Wreszcie przewodniczący sesji uspokoił zebranych na tyle, żebym mógł kontynuować. Tłumaczyłem, że tą zabawką chciałem pokazać, jak się uczy pewnego modelu społecznego, bo ta zabawka dotyczy formy organizacji społecznej – w jaki sposób się to przedstawia, jak modeluje się dzieci przy pomocy zabawki. Lego jest do tego idealne. Po wykładzie odbyła się bardzo ostra dyskusja, z jednej strony, że sztuka jest za słaba, aby wyrazić Holocaust, z drugiej zaś, jak mogłeś sięgnąć po tak mocne środki wyrazu. Cały szum wokół obozu koncentracyjnego z klocków Lego pojawił się, kiedy dyskutowano o berlińskim pomniku Holocaustu. W Niemczech pojawiły się opinie, że ta praca mogłaby być tym pomnikiem, że masowe produkowanie takiej zabawki mogłoby być rodzajem pomnika. Bo jest problem, w jaki sposób przechowywać pamięć. Ludzkie włosy w Auschwitz znikają, jest ich coraz mniej. To jest przecież materia, która się rozkłada. Wiem, że się dokupuje włosy i dorzuca, aby ciągle była ich wielka pryzma. Czy zachowywać te obozy, czy je ciągle odmalowywać, a może nie? Jak prowadzić kampanię pamięci na ich temat? A że jest potrzebna szczególnie w Polsce – to nie ulega wątpliwości, w obliczu siedemdziesięciu procent antysemicko nastawionej społeczności.

Osobiście wolałbym, aby w dyskusjach tych ktoś podjął temat złożenia: obóz koncentracyjny – obóz koncentracyjny z klocków Lego – Deutsche Bank, który ma siedzibę na Placu Grzybowskim w Warszawie, a obok banku znajduje się Teatr Żydowski i Synagoga. Deutsche Bank był sponsorem obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Firma Bayer, ta od aspiryny, to jest ta sama firma, która pod inną nazwą produkowała Cyklon B. Siemens wzbogacił się na produkcji instalacji gazowych dla obozów koncentracyjnych, czy wreszcie IBM, który stworzył całą hitlerowską buchalterię śmierci. Mówię tylko, jak mogłaby jeszcze w tamtym czasie w Polsce potoczyć się dyskusja wokół obozu koncentracyjnego z klocków Lego. Myślę, że dla tej sprawy charakterystyczne było zachowanie nowojorskiego Jewish Museum podczas wystawy „Mirroring Evil”, gdzie zaopatrzono w dodatkowe ostrzeżenia wybrane trzy prace, które łączyły przedstawienia Holocaustu z logo znanych koncernów.

Źródło: Artur Żmijewski, „Drżące ciała. Rozmowy z artystami” 2007

Artykuł 2

W swojej praktyce używam narzędzi krytycznych po to, by poruszyć pewne tematy, czy inaczej rzecz ujmując pewne podprogowe treści, które każdy z nas nosi w sobie. Zależy mi na uruchomieniu takich procesów, które byłyby w stanie poruszyć temat, wydobyć jego potencjał, wywołać głębszy rezonans w nas samych, w naszych reakcjach, postawach. Myśl, która doprowadziła mnie do zrobienia tej pracy dotyczyła samej racjonalności, która jest podstawą systemu klocków lego, a która wydała mi się przerażająca: nie można z tych klocków zbudować nic, na co nie pozwala precyzyjny, racjonalny system.

Źródło: Negocjatorzy sztuki. Wobec rzeczywistości, red. Bożena Czubak, Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia, 1999.

Artykuł 3

„Postanowiłem zbadać mechanizmy, tworzące obraz ludzkiej wspólnoty, społecznej przestrzeni i anatomii politycznych organizmów. Z punktu widzenia moich zainteresowań wyobrażenia te winny powstać w świecie zabawek Lego. Zdecydowałem się złożyć wniosek o stypendium od firmy Lego, powodowany faktem, że zarówno jej wyroby, jak i nazwa firmy dają się rozpoznać na całym świecie, co dowodzi nie tylko niesłychanej dokładności jej produktów, ale także i tego, że są one w najszerszym rozumieniu tego słowa własnością ogólnospołeczną."

Zbigniewa Liberę interesują zabawki, ich rola edukacyjna, możliwość kształtowania dziecka poprzez użycie zabawek. Te które produkuje artysta, są przeznaczone głównie dla dorosłych, przede wszystkim zaś - jak mówi Libera – która produkuje te zabawki i wdraża je w świat: „zabawki nie są rzeczami naprawdę. Nie są jednak wyłącznie gadgetami; poprzez pewną zdolność funkcjonowania, jednak w stosunku do prawdziwych przedmiotów zmienia się sama funkcja. Przez pryzmat zabawek można obserwować mechanizmy naszych wyobrażeń o sobie, o naszym świecie."

Nigel Warwick krótko prezentuje najnowszą wówczas pracę Zbigniewa Libery „Lego Obóz koncentracyjny" (1996) jako „autentyczne pudełko klocków lego (wraz z akcesoriami)". Amerykański krytyk stawia pytanie ile czasu zajmie naszej kulturze wypracowanie dziecięcego pragnienia posiadania plastikowej miniatury obozu koncentracyjnego.

Praca ta nie traktuje o obozach, lecz o wizerunkach i nadużyciach tych wizerunków ujawnia w sposób dramatyczny jak kultura masowa manipuluje zbrodnią, zamieniając ją w produkt. Zbrodnia staje się towarem, będąc jednym z głównych tematów filmów, programów telewizyjnych i doniesień prasowych. Codziennie przekazywane nam informacje o zbrodniach i masakrach kolejnych wojen, kolejnych tragedii, dawkowanie „seryjnie", stępiają naszą etyczną wrażliwość. Sprzedaż przemocy przynosi duże zyski, począwszy od filmów gangsterskich, westernów, przygód piratów, po popularne figurki "ołowianych żołnierzyków" i sprzedawane w sklepach z zabawkami imitacje broni.

Źródło: „Na wolności. W końcu. Sztuka polska po 1989 roku, red. Dorota Monkiewicz, dr Dirk Teuber, 2000.

Zadanie 7. Podsumowanie warsztatu

Graf porządkujący i poszerzający wiedzę z zajęć.

SZTUKA KRYTYCZNA

CO TO JEST?

∴ przeróżne zjawiska artystyczne (video, rzeźba, instalacja, performance, plakat, sztuki plastyczne), w których zawarta jest krytyka pod adresem społeczeństwa, polityki, konsekwencji przemian ustrojowych i ekonomicznych

KIEDY?

∴ termin zrodził się w Polsce pod koniec lat 90 XX wieku – to czas zawodu nowym porządkiem politycznym i społecznym.
To rozczarowanie przeżywali również artyści i wyrażali je w swych pracach. Prace o takim charakterze możemy znaleźć również w twórczości artystów zagranicznych czy we wcześniejszych latach w Polsce. Jednak pod tym terminem krytycy sztuki rozumieć będą zjawiska jedynie z końca XX wieku. Tak żeby było lepiej porządkować ten zawiły świat sztuki współczesnej!

CO ROBI TAKA SZTUKA?

„Uczy nas odwagi samodzielnego przepytywania wartości ze znajomości życia. Dlatego budzi sprzeciw tradycyjnych, zinstytucjonalizowanych autorytetów" Jacek Zydorowicz

KTO?

∴ m.in. Zbigniew Libera, Artur Żmijewski, Katarzyna Kozyra, Joanna Rajkowska, Robert Rumas, Paweł Althamer, Grzegorz Klaman, Piotr Ukłański

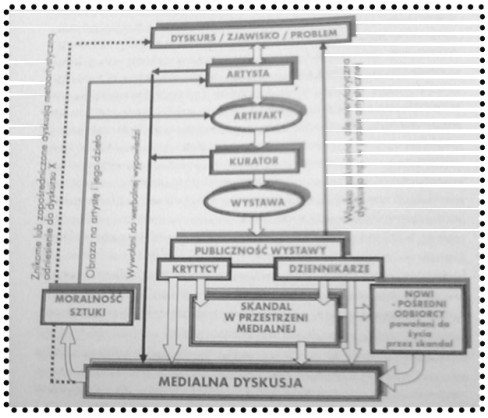

Rys. „Schemat dynamiki kulturowego komunikowania w przypadku sztuki krytycznej" Jacek Zydorowicz

Scenariusz 3

Zadanie 1. Wprowadzenie: ćwiczenie „Balony”

Cechy instalacji:

- interrealność – dyskurs rzeczywistości prywatnej z innymi rzeczywistościami
- relacyjność – powiązania między różnymi elementami dzieła; również pomiędzy odbiorcą a przestrzenią, przestrzenią a obiektami
- tymczasowość
- intermedialność – relacja między różnymi dziedzinami sztuki: rysunek, malarstwo, rzeźba, muzyka, poezja, architektura
- prezentyzm – nie odbieram instalacji poza kontekstem przestrzeni, w której została zaprezentowana
- pro-interaktywność:
  - interaktywność jako aktywne uczestniczenie w dziele
  - interaktywność jako wejście w dzieło, stanie się jego elementem
  - prezentyzm – indywidualny odbiór, narracja

Zadanie 2. Pogadanka na temat instalacji – prezentacja multimedialna

Jak wniknąć w instalację?
Trzeba czujnie sterować starymi znaczeniami i nowymi relacjami. Wejście w obręb instalacji wymaga dystansu znaczeniowego.

Jak się tworzy instalacje?

- ocena dostępnych znaczeń przedmiotów i przestrzeni
- wyczucie relacji między nimi
- porządkowanie ich pod kątem możliwości zbudowania struktury

→ uświadomienie sobie tego procesu jest podpowiedzią, jak radzić sobie z odbiorem instalacji

→ twórca zostawia ślady procesu twórczego w swoim dziele, które pozwalają odbiorcy odtworzyć poszczególne kroki

→ twórca konstruuje nowe znaczenia, już nie filozoficzne, czy polityczne, ale artystyczne!

→ sztuka uwikłała się w różne dyskursy i słowniki, zamieniając to w sztukę

→ sztuka swoją karierę zawdzięcza temu, że pewnych rzeczy nie udało się już pokazać przez malarstwo i rzeźbę (formy izolowane i niezależne). Obraz czy rzeźba, niezależnie od tego, gdzie się znajdują, są ciągle tym samym.

Różne podejścia instalacji do przestrzeni:

- przyjazna – przestrzeń eksploatowana ufnie
- realizacja unieważniająca wnętrze, wchłaniająca właściwość, czuć jedynie ingerencję artysty; siła rzeczy zagłusza osobowość przestrzeni
- zbudowanie elementu architektonicznego; artysta zwolniony z funkcji użyteczności dzieła
- artystyczne wprowadzenie przedmiotów/metod w przestrzeń miejską; przedmiot posądzony o codzienność
- korzystanie z relacji i doświadczeń użytkowników przestrzeni

Korzyści z instalacji:

możemy inaczej spojrzeć na dawne dzieła sztuki, jakby na nowo. Dzięki instalacji obraz malarski wyszedł ze swojego szczelnego świata i otworzył się na relacje, stał się poszukiwaniem dopełnień.

Scenariusz 4

Zadanie 6. „Od poezji do obrazu"

Twórczość Skamandrytów

Jarosław Iwaszkiewicz „Przyjaciele"
Kim ty jesteś? Kim jesteś?
Jesteś kosiarz radosny o wschodzie słońca.
Zamach twej kosy od zachodniej strony zielonego pola aż do wschodniej.
Jesteś rybak zdążający o zmierzchu czółnem wzdłuż rzeki.
Śpiewasz jakąś pieśń dźwięczną o zmroku mglistym. Wśród
iw nadbrzeżnych wzlatuje ptak zbudzony. A woda gładka.
A ja jestem smutny zabłąkaniec. Mieszkaniec małego miasta.

Kim ty jesteś? Kim jesteś?
Jesteś żołnierzem z wargą zaciętą. Śnieg, topniejąc, znaczy
ślad twych butów. Karabin połyska.
Jesteś soldier-boy, bezczelny i uśmiechnięty. Obdarzy cię ktoś miłością.
Jedwab ciała miększy będzie od kotary.
A ja jestem smutny zabłąkaniec. Rycerz, który się lęka.

Kim ty jesteś? Kim jesteś?
Idziesz oto z odkrytą głową. W oczach ci się lśni pęd podsłoneczny,
Depcesz twardą stopą gruz stary wszelaki. Słońce cię
pozdrawia i księżyc pozdrawia.
Księżycowi jesteś bratem, a słońcu synaczkiem.

A ja jestem smutny zabłąkaniec, poeta bez talentu.

z tomu "Kasydy zakończone siedmioma wierszami", 1925

Julian Tuwim „Chrystus miasta”

Tańczyli na moście,
Tańczyli noc całą.
Zbiry, katy, wyrzutki,
Wisielce, prostytutki,
Syfilitycy, nożownicy,
Łotry, złodzieje, chlacze wódki.

Tańczyli na moście,
Tańczyli do rana.

Żebracy, ladacznice,
Wariaci, chytre szpicle,
Tańczyły tan ulice,
Latarnie, szubienice,
Hycle.

Tańczyli na moście
Dostojni goście:
Psubraty:
Starcy rozpustni, stręczyciele
Wstydliwi samo gwałciciele
Wzięli się za ręce,
Przytupywali,
Grały harmonie, harmoniki,
Do świtu grali,
Tańczyli swój taniec dziki:
Dalej, Dalej!
Żarli. Pili. Tańczyli.

A był jeden obcy,
Był jeden nieznany,
Patrzyli nań spode łba,
Ramionami wzruszali,
Spluwali.

Wzięli go na stronę:
Mówili, mówili, pytali.
Milczał.

Podszedł Rudy, czerwony:
- Coś za jeden?
Milczał.

Podszedł drugi, bez nosa,
Krościasty:
- Coś za jeden?
Milczał.

Podszedł pijus, wycedził:
- Coś za jeden?
Milczał.

Podeszła Magdalena:
Poznała, powiedziała...
Płakał...
Ucichło. Coś szeptali.
Na ziemię padli. Płakali.

http://wiersze.bfcior.pl/julian-tuwim.php?show=chrystus_miasta

Antoni Słonimski „Smutek i świat”

Pamiętam, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem,
Świat był bardzo ogromny i bardzo był obcy.
Patrzyłem się na życie ciekawie, z radością
I rosłem upojony tej ziemi wielkością.
Gdy wróciłem niedawno z dalekiej podróży,
Świat mi się bardzo zmniejszył i stał się nieduży.
Gdy byłem małym chłopcem, nie znałem cierpienia.
Miałem serce spokojne i czyste marzenia.
Ale im bardziej rosłem i im dłużej żyłem,
Tym częściej byłem smutny, bardziej się martwiłem.
Dzisiaj wiem, jak się skończy ta gra nierozumna:
Smutek-większy od serca, świat-mniejszy niż trumna.

http://www.oriona.friko.pl/slonimski.htm

Scenariusz 5

Oto przykładowe trasy wycieczki po mieście w poszukiwaniu street artu. Wiele z dzieł które znaleźliśmy już nie istnie, są bezimienne anonimowe. Trudno byłoby oznaczyć każdą napotkaną vlepkę, plakat, graffiti czy rysunek, dlatego tutaj przedstawiliśmy tylko wybrane przykłady.

Trasa spaceru po Śródmieściu

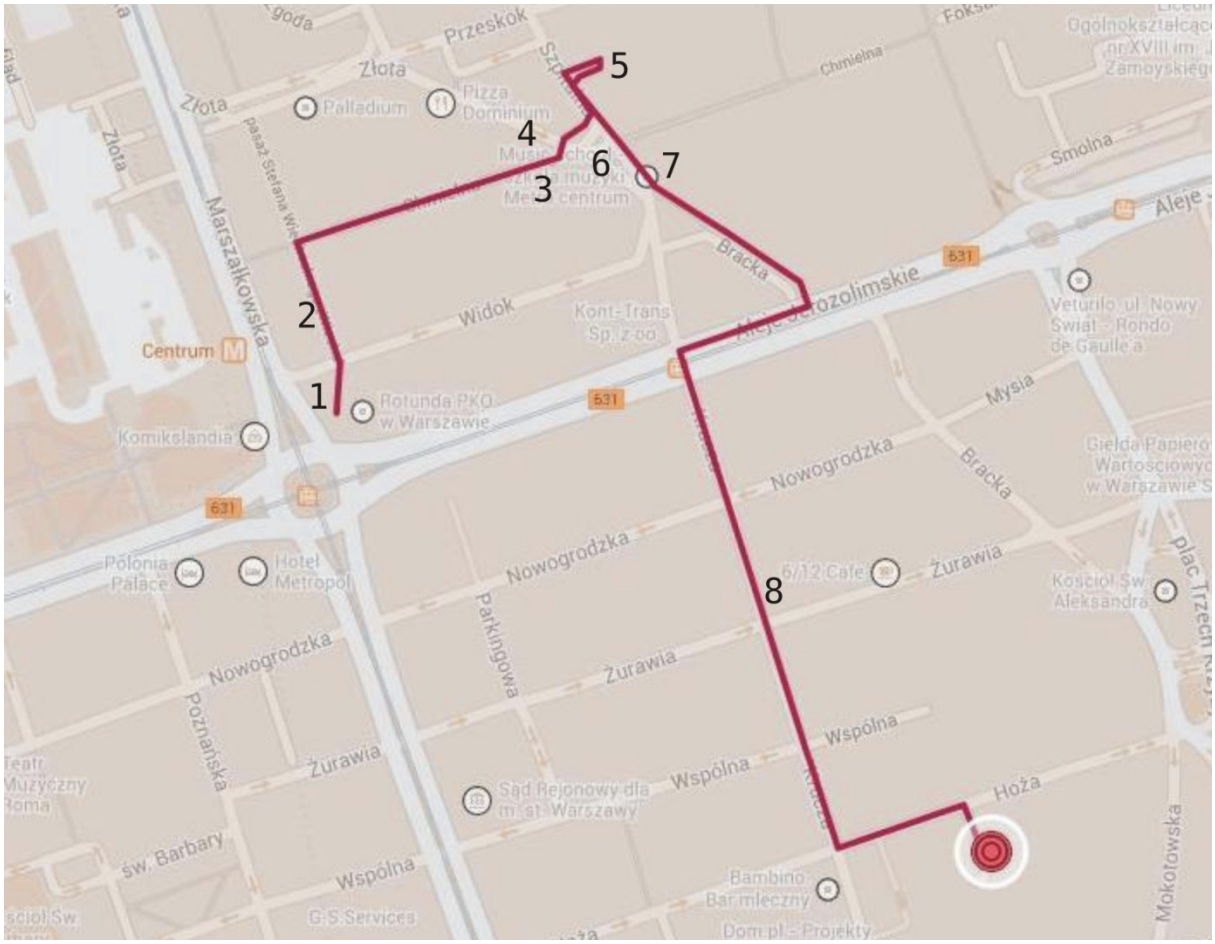

1. H&M - instalacja H&M CONSCIOUS
2. Pasaż Wiecha – rzeźby „Sawa”, Ołtarz Pokoju”, „Samoakceptacja”, „Imploracja”; biżuteria miejska „Mario Bros”
3. Podwórko Domu Towarowego braci Jabłkowskich – wystawa zdjęć
4. Szablon „Radical resistanse”, vlepka „Mali wielcy warszawiacy”
5. Mural „Hemoroid”, mural „Blok”
6. Szablon NeSpoon, poezja miejska „Kot Gdziuk poznaje Niuanse Muzykologiczne”
7. Szablon Loesje „Nie musisz mówić żeby wyrazić swoją opinię”

8. Poezja miejska „Kot Gdziuk wyjaśnia swój stosunek do poezji”

Czerwonym kółkiem zaznaczono siedzibę Galerii V9. To prawdziwa kopalnia street artu i jeśli nie ma czasu by przeprowadzić długą wycieczką, to w tym miejscu znajdą państwo kwintesencję tej sztuki, w teorii i w praktyce.

Trasa spaceru po Pradze

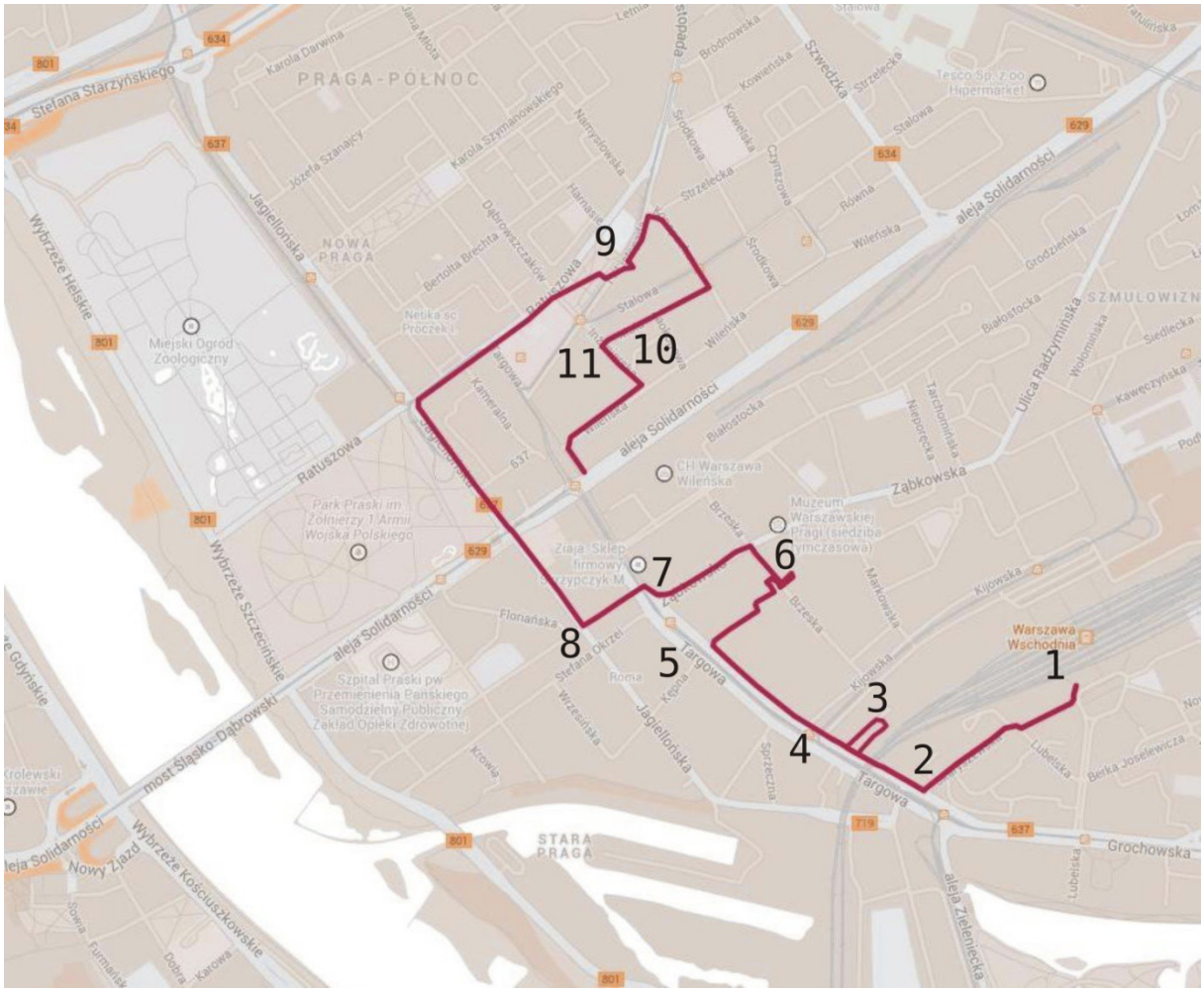

1. Mural Loesje „Z punktu widzenia Drogi Mlecznej wszyscy jesteśmy ze wsi”
2. Instalacja „Shapes of colour”
3. Graffiti w pawilonie handlowym przy ul. A. Mackiewicza
4. Instalacja „Dekonstrukcja”
5. Instalacja „Plażowanie”
6. Podwórko przy ul. Brzeskiej 14 – m.in. mural „Wielka gęś”
7. Podwórko ul. Ząbkowskiej 3 - mural „Święty Sebastian”, „Psy wyprowadzamy wyłącznie na smyczy”, szablon „UFO”
8. Instalacja „Wielkie Lizanie”
9. Podwórko przy ul. 11 listopada 22 – m.in. mural z okazji Narodowego Święta Niepodległości, „Mr. Spray”, „Ptak”, „Genetycznie Molestowane Organizmy”, „Cztery pory roku”
10. Mural „Geometryczny alfabet”, “Massmix FEAT.”
11. Mural „Praska torba”

Scenariusz 6

Zadanie 2. Przygotowanie i przebieg gry „Obroń dzieło”

Dla nauczyciela:

- Przykładowe tematy wystawy:
  - Pomosty sztuki
  - Dialog
  - Historie osobiste w społecznej optyce
- Przykładowe cele wystawy
  - wykorzystanie nowych technologii
  - zaangażowanie mieszkańców w tworzenie sztuki
  - powiązanie sztuki z ekologią
  - wzmocnienie więzi lokalnych

ARTYSTA

- dzieła

1. Dotleniacz

Publiczna instalacja Joanny Rajkowskiej w Warszawie, której głównymi elementami są: wzbogacony tlenem sztuczny staw wkomponowany w trawnik miejski i futurystyczne ławki opodal. Instalacja ta pojawiła się na warszawskim placu Grzybowskim w 2007. Aparatura instalacji tworzyła bulgoczące bąbelki gazu w stawie i sztuczną mgiełkę, unoszącą się nad taflą wody, a także charakterystyczną woń ozonu, prawie kompletnie rozkładającego się na normalny tlen w wyniku ozonowania wody stawu. Zestaw uzupełniał obszerny trawnik naokoło stawu i obecność wodnych roślin.

2. NeSpoon to artystka ulicy, która maluje po ścianach. Na szczęście nie są to tanie manifesty, ani tak zwane tagi, a piękne, koronkowe wzory. Zamiast niszczyć świeżo odremontowane ściany kamienic upiększa te brzydkie, dziurawe i zniszczone Upodobała sobie wzory koronkowe, przypominające mandale. To i biały spray to jej znaki rozpoznawcze. Artystka używa jednak różnych mediów, niektóre jej prace powstają z ceramiki i betonu, inne z włóczki.

3. Karolina Witowska „Godzenie brzegów”

Wykonała instalację artystyczną Monidło „Godzenie brzegów” przedstawia Warszawę prawo- i lewobrzeżną z jej charakterystycznymi akcentami. Można wcielić się w rolę brzegów i zrobić sobie fotografię w geście pojednania.

4. Firewall

Zapora jest interaktywną instalacją multimedialną stworzoną z Mike Allison. Rozciągnięty arkusz elastanu działa jako interfejs błony wrażliwej na dotyk: w zależności od głębokości zanurzenia ręki w błonie, powstają różne efekty wizualne oraz dźwiękowe.

5. „Plażowanie”

Praską rzeczywistość próbuje zmienić firma Fenix Group, która zajmuje się rewitalizacją zabytkowych kamienic. Jej szefowie postanowili nawiązać współpracę z absolwentami Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, żeby nawet podczas prac remontowych zapewnić okolicznym mieszkańcom możliwość obcowania ze sztuką. Jednocześnie ma to być przedsmak kolejnych wizualnych atrakcji, w postaci zrewitalizowanych zabytkowych kamienic.

6. Ogród zimowy z Kurówku

Seria kolorowych, metalowych kwiatów, wykonanych z pozostałości po zużytych maszynach rolniczych. We wsi stanęła galeria, w ramach której prezentowana była rzeźba. Kurówek to prawdopodobnie jedyna w Polsce wieś, której sołtys jest również kuratorem sztuki.

7. „Sentimental” Agnieszka Brzeżańska

Abstrakcyjne formy namalowane przez artystkę przywodzą na myśl tradycyjną sztukę ikonograficzną. Są jednak zaczerpnięte z obserwacji przetworzonych elementów roślin lub zwierząt w bardzo dużym powiększeniu.

8. „Anioł stróż”

Anioł Stróż autorstwa Rafała Stańczaka to wysoka, drewniana i pozłacana rzeźba. Stoi na straży Raju, czyli rzeźby-ogrodu botanicznego w centralnej części parku Bródnowskiego.

9. „Feed the heavenly birds” (Dokarmiaj niebieskie ptaki) Julita Wójcik

W akcji "Dokarmiaj niebieskie ptaki" (2003-2005) artystka budowała i rozstawiała karmniki przypominające budynki instytucji, z którymi aktualnie współpracowała, m.in. w ogrodzie Ministerstwa Kultury i Sztuki.

DYREKCJA MUZEUM

Jesteście zarządem nowo powstałego muzeum w waszej dzielnicy/okolicy/osiedlu/miasta/ Przed Wami pierwsza wystawa. Jej głównym celem jest animacja przestrzeni miejskiej. Zatem wystawa ma być zlokalizowana w miejscach publicznych, np. na ulicy, w parku, na skwerze, w centrum handlowym i gdzie tylko poniesie Was wyobraźnia. Naturalną korzyścią wyjścia w przestrzeń będzie promocja instytucji, którą zarządzacie.

SPONSORZY

Materiały zostały wzięte ze stron internetowych danych firm. Nie mówią bezpośrednio o formach sponsoringu, co daje pole do kreatywnego myślenia dla uczestnika, który może zaproponować swoje rozwiązanie. Zakładamy, że każda z firm chce wspierać sztukę, dlatego uczestnicy tej grupy zostają zachęceni do przyjęcia postawy pozytywnej względem możliwości wsparcia finansowego wystawy. Ich zadaniem jest znaleźć na bazie misji i celów firmy argumenty, świadczące o tym, że należy zaangażować się w to przedsięwzięcie kulturalne.

Tchibo

Wolontariat pracowniczy w Tchibo Warszawa jest jednym z najważniejszych programów z zakresu zaangażowania społecznego. Jest to programy 3xWIN, z realizacji którego korzystają pracownicy,

firma i społeczności lokalne.

W Tchibo Warszawa program wolontariatu pracowniczego „Wolontariusz Tchibo. Chce pomagać!" ma formę konkursu, do którego może zgłosić się każdy zainteresowany wolontariatem pracownik. Zgłoszony przez pracowników projekt wolontariacki jest oceniany przez Radę Programową. Jeśli spełnia wyznaczone kryteria i zostanie pozytywnie oceniony, jego pomysłodawca otrzymuje dofinansowanie na realizację swojego projektu, nawet do kilku tysięcy złotych. Program nie jest ograniczany przez ramy czasowe – pracownicy mogą w dowolnym momencie w ciągu roku starać się o dofinansowanie swoich projektów wolontariackich.

To pracownicy są pomysłodawcami projektów i mogą zadecydować o tym, komu i w jaki sposób chcieliby pomóc, a każde z przeprowadzonych działań wolontariackich jest niepowtarzalne. Realizowane projekty są różne, jak wolontariusze, którzy biorą w nich udział. Świadczą pomoc dzieląc się swoją wiedzą, umiejętnościami, i poprzez np. poprowadzenie warsztatów, organizowanie festynu, teatru kukiełkowego czy pomoc podczas organizowanych zawodów sportowych.

Od 2009 roku realizujemy w Polsce program wolontariatu pracowniczego. Od tego czasu ponad 240 osób zostało wolontariuszami Tchibo, którzy przeznaczyli na wolontariat 1,6 tysiąca godzin i zrealizowali 45 autorskich projektów. Dzięki temu pomogli ponad 6000 osobom w całej Polsce

W 2013 roku, w ramach lokalnych działań społecznych współpracowaliśmy ponad 20 organizacjami pozarządowymi i instytucjami publicznymi, dzięki czemu ponad 1200 beneficjentów skorzystało z naszego wsparcia. Łącznie przekazaliśmy organizacjom darowizny w postaci kawy o łącznej wartości rynkowej przekraczającej 13 tys. złotych.

Orange

Fundacja Orange została powołana przez Orange Polska S.A. do realizacji działań społecznie użytecznych.

Idea społecznej odpowiedzialności biznesu (z ang. CSR - corporate social responsibility), którą kieruje się Orange, motywuje do tego, aby w działalności gospodarczej uwzględniać nie tylko interes ekonomiczny, ale także aspekty etyczne, ekologiczne i społeczne. Dlatego od lat konsekwentnie realizowana jest strategia CSR, która przenika przez wszystkie obszary funkcjonowania firmy.

Częścią CSR w Orange jest zaangażowanie społeczne. Szczególnie w projekty związane z nowoczesnymi technologiami, które pomagają w nauce, kontaktach z bliskimi, uczestniczeniu w kulturze i rozwoju lokalnym.

Taki rodzaj inwestycji społecznej stał się na tyle istotny dla firmy, że w 2005 roku powołała naszą Fundację - osobną organizację do realizacji działań społecznych.

Nowe technologie i Internet stały się nieodłączną częścią współczesnego świata, a ich rozwój wyraźnie oddziałuje na społeczeństwo.

Dostęp do nich to pierwszy ważny krok w procesie cyfryzacji, ale ważna jest także edukacja, udział w kulturze, rozwój lokalny i wzmacnianie kompetencji niezbędnych do budowy społeczeństwa XXI wieku.

Naszą misją jest upowszechnianie wiedzy i prowadzenie projektów społecznych, dzięki którym nowe

technologie staną się sprzymierzeńcem rozwoju społecznego. Im więcej z nas będzie ludźmi świadomymi, kreatywnymi i im więcej osób będzie czerpać z zasobów wiedzy, tym lepszy będzie nasz świat.

Fundacja Orange działa na rzecz nowoczesnej edukacji dzieci i młodzieży. Poprzez twórcze inicjatywy zachęcamy młodych do zdobywania wiedzy, udziału w kulturze, budowania społeczności przy wykorzystaniu nowych technologii. W ten sposób zyskują liczne kompetencje, w tym kompetencje cyfrowe niezbędne do funkcjonowania w społeczeństwie XXI wieku.

Od lat konsekwentnie realizujemy autorskie programy oparte na wynikach badań i konsultacjach z ekspertami w danej dziedzinie, takie jak: Edukacja z Internetem, Akademia Orange, Orange dla Bibliotek, Pracownie Orange, Telefon do Mamy i Dźwięki Marzeń. Wspieramy także merytorycznie, organizacyjnie i finansowo projekty innych organizacji. W nasze programy jako wolontariusze włączają się pracownicy Orange Polska.

Fundacja Orange została powołana w 2005 roku przez Orange Polska S. A. do realizacji celów społecznie użytecznych. Za swoje działania otrzymała liczne nagrody i wyróżnienia.

Ikea

Wierzymy, że każdy człowiek ma coś wartościowego do zaoferowania, a my staramy się kierować w pracy tymi samymi wartościami.

Poczucie wspólnoty i entuzjazm
Razem możemy rozwiązać problemy, które z pozoru wydają się nie do rozwiązania. Robimy to cały czas.

Odwaga bycia innym
Kwestionujemy stare rozwiązania i utarte schematy i jeśli pojawi się lepszy pomysł, nie boimy się zmian.

Branie i dawanie odpowiedzialności
Cenimy pracowników z potencjałem i zachęcamy ich, by przekraczali swoje oczekiwania.

Prostota
Podchodzimy w prosty i naturalny sposób do rozwiązywania problemów, kontaktów z ludźmi i radzenia sobie z wyzwaniami.

Ciągłe bycie “w drodze”
Stale analizujemy, co już osiągnęliśmy i co możemy zrobić lepiej, by znajdować nowe pomysły i inspirację.

Dążenie do poznania rzeczywistości
Wykorzystujemy praktyczne rozwiązania by się rozwijać, stawać lepszym i podejmować decyzje, które są silnie osadzone w realiach codziennego życia.

Marketing
Naszą misją jest budowanie silnej pozycji marki IKEA i inspirowanie ludzi, by odwiedzali nasze sklepy i dostrzegli wartość tego, co możemy im zaoferować.

Dział HR

Dbamy by IKEA była najlepszym miejscem pracy dla naszych pracowników. Odpowiadamy za rozwój kompetencji, rekrutację, sukcesję, benefity, administrację personalną. Naszą rolą jest tworzenie inspirującego środowiska pracy, w którym każdy może rozwinąć swój talent.